

Jak smakują truskawki

Skóra jest sucha, zaczerwieniona i podrażniona. Powstają łuszczące się płatki i pęcherzyki. Sączą się, tworzą strupy, pękają. Pozostają rany. Swędzenie jest jednym z najbardziej dokuczliwych doznań. Gdy trwa bez przerwy, człowiek staje się pobudliwy i rozdrażniony. Sytuacja pogarsza się ze względu na zmęczenie i senność. To od leków. Na skórze pozostają trwałe zmiany. I to w miejscach szczególnie widocznych – na twarzy, szyi i dłoniach.

Maciej Jagusiak z Pabianic chorował na atopowe zapalenie skóry. – Za dziesięć lat twoja wątroba i nerki nie będą funkcjonować. Nie będziesz miał skóry. Zanik skórny postępuje bardzo szybko – zapowiedział lekarz. – Miałem wtedy 15 lat – wspomina młody mężczyzna. – Lekarz przepisał mi sterydy. Choroba rządziła całym życiem Maćka. Od najmłodszych lat to ona określała, co mu wolno, a czego nie.

Dieta

Atopia była wywołana alergią. Pyłową i pokarmową. Na palcach rąk Maciek mógł policzyć te produkty, na które nie był uczulony. – Kurczak, rzodkiewka, sałata – wylicza. – Głównie kurczak. Kiedy sze-

dłem z przyjaciółmi na pizzę, na talerzu miałem tylko ciasto i kurczaka. Oni zjadali resztę. Kurczaka jadłem na śniadanie, obiad i kolację. Teraz nie mogę na niego patrzeć. Owoce nasilały objawy atopii. Latem i jesienią Maciek oglądał różnokolorowe stragany. – Patrzyłem na owoce na nich jak na martwą naturę. Pachniały. Ale ich zapach nie kojarzył mi się z żadnym smakiem. Czułem aromat truskawek, czereśni. Wyobrażałem sobie, jak smakują. Próbowałem przywołać

Atopia (zwana skazą białkową) charakteryzuje się stanem zapalnym skóry, przebiegającym z silnym świądem. Choroba ta, pierwotnie wywołana przez alergeny, z biegiem lat zaostrza się przez zakażenia, czynniki emocjonalne i klimatyczne. U małych dzieci najczęściej zajęta jest twarz i ręce, u dorosłych – zgłębienie łokciowe i okolica podkolanowa oraz szyja. Zmiany lokalizują się też w okolicy płatków usznych. Skóra jest zaczerwieniona, napięta i łuszczy się. W przypadku zadrapań i zakażenia bakteryjnego lub wirusowego dochodzi do powstania sączących się ran.

Czynniki nasilające atopowe zapalenie skóry:

- infekcje
- czynniki drażniące, np. dym papierosowy
- zbyt częste kąpiele
- zwiększona temperatura i pot
- stres
- alergeny

wracała. Przyjaźnił się z lekarzami. Odwiedzał dermatologów w całej Polsce. – Byłem dobrym pacjentem – wspomina. – Przychodziłem kilka razy w miesiącu. Testowałem nowe leki, sterydy i antybiotyki.

całunku nie było mowy.

Leczenie

Maciej jeździł na wakacje nad morze. Co roku spędzał tam dwa miesiące. Objawy atopii ustępowały. Katar się zmniejszał. Oczy nie były zaczerwienione. Rany na skórze się goiły. Po wakacjach choroba



wspomnienia z dzieciństwa. Bez skutku. Jabłko rzadko wywołuje u atopików wstrząs anafilaktyczny. Maćka mogło zabić. – Nienawidziłem jabłek. Bałem się ich – tłumaczy. – Były dla mnie zagrożeniem. Kiedy szedłem na randkę z dziewczyną, pytałem, jaki ma błyszczki na ustach. Gdy był jabłkowy, o po-

Od czwartego roku życia. Po dwudziestu latach już wiedziałem, które leki mi pomagają. Po których skóra wygląda lepiej. Sam dyktowałem lekarzowi, co ma przepisać. Skierowanie do szpitala dawano mi przy każdej wizycie. Rzadko jednak z nich korzystałem. Po tygodniu przebywania w szpitalu cho-

roba była zaleczona. Następnego dnia znów byłem sobą. Atopikiem. Zwolnienia Maciek brał zawsze. Na wszelki wypadek.

Atopik

Maciek wstaje rano. Na poduszce ślady krwi. W nocy się drapał. Skóra popękała. Omija lustro. Boi się spojrzeć. Czuje się oszpecony. Lekarze nie dają żadnej nadziei na poprawę. Bierze leki. Maści sterydowe na twarz. Sterydy w tabletkach. Leki na alergię. Jest senny, zmęczony i zły. Po raz kolejny nie wyjdzie z domu. Wstydzi się. Woli spać. Raz na jakiś czas Maciek musi pojawić się w szkole. Na uczelni. Wtedy zakłada ciemne okulary. Myśli, że ludzie go nie zauważą. Widzą. Patrzą jak na trędowatego. – Do diety i leków można się przyzwyczaić – tłumaczy Maciej. – Ale nie mogłem pogodzić się z tym, jak traktowali mnie ludzie. W trakcie rozmowy nie patrzyli mi w oczy, lecz na moją skórę. Widzieli kogoś gorszego. A ja zastanawiałem się, jak wyglądam? Sprawdzałem, czy mam zasłonięte ręce. Czy nie widać ran i strupów? Staralem się opanować nerwy. Nie drapać. Uśmiechać się i słuchać rozmówcy.



Alveo

Kilka lat temu znajomy polecił Maćkowi Alveo. Nie wytłumaczył mu, jak działa preparat. Powiedział tylko, że pomaga „na wszystko”. Maciek odmówił. We wrze-

śniu 2004 tata Maćka przyniósł do domu butelkę preparatu. Kasia Dziura z Krakowa wytłumaczyła mu, że Alveo oczyszcza organizm z toksyn. Dostarcza każdej komórce niezbędnych substancji odżywczych. – Organizm Maćka nabierze sił do walki z chorobą

dwie miarki Alveo dziennie.

Truskawki

Maciej zwiększył dawkę preparatu. Organizm zaczął oczyszczać się szybciej. – Przez trzy dni wyglądałem bardzo źle – wspomi-



– mówiła. – Bałem się spróbować – wspomina Maciek. – Tyle razy się zawiodłem. Ktoś dawał mi nadzieję. A ona pryskała jak bańka mydlana. Nie chciałem znów tego przeżywać. – Tata mnie przekonał. Zaczęłem pić po jednej miarce dziennie. Pięć dni później zauważyłem pierwszą zmianę. Maciek obudził się rano. Na poduszce nie było śladów krwi. Tej nocy się nie drapał. Skóra nie swędziała. Podszedł do lustra. Uśmiechnął się. Po raz

pierwszy od wielu lat. Miesiąc później pojechał do Warszawy na spotkanie z dr. Khoshbinem. – Chciałem poznać twórcę preparatu – wyjaśnia. – Od niego dowiedziałem się, że przy moim schorzeniu powinienem pić przynajmniej

na. – Przez skórę organizm usuwał dwudziestoletnią dawkę sterydów i antybiotyków. Detoksykacja minęła. Zaczerwienienie ustępowało. Skóra stawała się bledsza. Nawilżała się od wewnątrz. Rany się goiły. Maciek każdego ranka patrzył w lustro. Obserwował zmiany. Ostatni raz poszedł do dermatologa. Dostał recepty. Schował je na wszelki wypadek. Nie były już potrzebne. Maciek pije Alveo prawie rok. Atopowe zapalenie skóry ustąpiło. Skóra wygląda bardzo dobrze, chociaż nadal jest wrażliwa. W kosmetyczce Maciek trzyma tonik i balsam. Żadnych leków. W grudniu, w swoje dwudzieste czwarte urodziny, spróbował soku jabłkowego. – Nie było żadnej reakcji alergicznej – mówi. – Ale jabłka mi nie smakują. Chyba już nigdy nie będą. Za to odkryłem truskawki. Są pyszne. Słodkie i delikatne. Sam zapach tego nie oddaje. Teraz mogę się nimi nacieszyć.

Katarzyna Mazur